

Tomaszewski, Jerzy

Lwów, 22 listopada 1918

Przegląd Historyczny 75/2, 279-285

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY TOMASZEWSKI

Lwów, 22 listopada 1918

Wydarzenia we Lwowie w listopadzie 1918 r. są rozmaicie oświetlane w polskiej historiografii. W starszych pracach przejęcie władzy w mieście przez ukraińskie organy polityczne w dniu 1 listopada traktowane jest niemal wyłącznie jako intryga austriacka. Tytus Komarnicki, w gruntownej pracy opublikowanej w 1957 r. pisał, że austriackie władze wojskowe całowicie zgromadziły we wschodniej Galicji oddziały, w których przeważali żołnierze ukraińscy: „1 listopada 1918 r. jednostki te zajęły główne punkty we Lwowie i przejęły kontrolę nad większością miast we wschodniej Galicji. Bohaterska obrona Lwowa przez polską przeważnie ludność tego miasta, w której kobiety i dzieci odegrały tak wybitną rolę, pozostanie na zawsze jedną z najbardziej wzruszających stron najnowszej historii Polski. Lwów został wyzwolony 20 listopada, lecz musiał wytrzymać regularne oblężenie i walki we wschodniej Galicji ciągnęły się kilka miesięcy”¹.

Nieco odmienny obraz ukazuje Andrzej Ajnenkiel w książce z 1964 r.: „W nocy z 31 października na 1 listopada oddziały ukraińskie opanowały znaczną część Lwowa oraz Galicję wschodnią aż po San. W mieście stały im zacięty opór doraźnie stworzone polskie oddziały wojskowe, złożone w znacznym stopniu z młodzieży, z kpt. Czesławem Mączyńskim na czele. Rozpoczęły się trwające trzy tygodnie walki, początkowo wewnątrz miasta, a później, po przedarciu się doń grupy interwencyjnej wojsk polskich, i poza jego granicami. W ten sposób rozpoczęły się działania zbrojne o Galicję wschodnią, w większości zamieszkaną przez ludność ukraińską. W chwili odradzania się państwa polskiego zarysował się krwawy konflikt dzielący przez ponad dwa dziesięciolecia bratnie narody”².

Walki we Lwowie przeszły do legendy patriotycznej, która opiewała zwłaszcza poświęcenie dzieci i młodzieży. Licznych tego przykładów nie potrzeba cytować.

Odmienny obraz wydarzeń listopadowych utrwalił się w tradycji Żydów polskich oraz w historiografii żydowskiej. Przykładem niech służy opinia Harrego M. Rabinowicza: „Pogrom lwowski 21—23 listopada był tragiczną reminiscencją kiszyniowskiego. Zbrojne bandy, żołnierze i cywile, napadały mieszkankę rabując i niszcząc. Spokojni obywatele padali zabici i ranni, ich kobiety gwałcono. Złupiono główną synagogę a zwoje Pisma wyrwano z Arki. Straty materialne były szacowane na

¹ T. Komarnicki, *Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe, 1914—1920*, London 1957, s. 376.

² A. Ajnenkiel, *Od „rządów ludowych” do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918—1926*, Warszawa 1964, s. 12.

przeszło 100 000 koron (ponad £ 400 000). Przeszło 500 rodzin utraciło mieszkania, przeszło 2000 rodzin znalazło się w nędzy. Zginęło 55 Żydów i 463 zostało rannych”³.

Niektórzy autorzy polscy wspominają również o tragedii Żydów lwowskich. Pisał więc Paweł Z a r e m b a: „Po całodziennym zażartej walce siły ukraińskie wycofują się z zajmowanych jeszcze przez siebie dzielnic Lwowa. 22 listopada Lwów jest w ręku polskim i ma połączenie z resztą kraju wąskim językiem wzdłuż torów do Przemyśla. Nie obeszło się bez tragicznych wypadków zemsty, zwłaszcza nad ludnością żydowską, która sprzyjała Ukraińcom ku ogromnemu rozżaleniu Polaków”⁴.

Obszerniej o walkach we Lwowie pisał Władysław P o b ó g - M a l i - n o w s k i, podkreślając bohaterstwo polskich bojowników. Natomiast w przypisie dodawał: „W entuzjastyczną atmosferę tego zwycięstwa wdarł się jednak zgrzyt w skutkach dla Polski bardzo poważny. W zatargu polsko-ukraińskim Żydzi lwowscy w znacznym odłamie stanęli jawnie po stronie Ukraińców. Polacy w trzytygodniowym okresie walk patrzyli na to z rosnącym oburzeniem. W dniu wyzwolenia ludność przedmieść, kierowana przez nieodpowiedzialne jednostki, rzuciła się na dzielnicę żydowską; rozbijano sklepy, podpalano domy, rabowano, nie brakowało zabitych. Stanowcza interwencja wojska położyła temu kres tegoż jeszcze dnia. Wyroki sądów doraźnych były bardzo surowe, nie mogły jednak ani zagłuszyć, ani osłabić echa w Europie i Ameryce; Żydzi z całego świata, wyolbrzymiając jeszcze wypadki mobilizowali przeciw Polsce opinię i później wykorzystywali to przez swoje wpływy na konferencji pokojowej w Wersalu”⁵.

W sformułowaniach tych dostrzec łatwo w podtekście próbę usprawiedliwiania uczestników pogromu. Teza o działaniach Żydów (czyżby wszystkich?) na rzecz wojsk Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej budzić jednak musi wątpliwości. Z innych opracowań znane są bowiem opinie, że właśnie oddziały ukraińskie w wielu miejscowościach uczestniczyły w pogromach. Współdziałanie z nimi byłoby więc ze strony ludności żydowskiej krokiem co najmniej nierozważnym.

Od przytoczonych wypowiedzi różni się ujęcie Henryka Zielińskiego, w wydanej przez Instytut Historii PAN zbiorowej „Historii Polski”. Pisał on: „Szczególnie szerokim echem odbił się barbarzyński pogrom we Lwowie, zapoczątkowany 22 listopada 1918 r. W dniu tym wkroczyły do Lwowa przybyłe z odsieczą silne oddziały polskie, wypierając Ukraińców z zajmowanych dotychczas przez nich części miasta. Miejscowy motłoch, podniecony pogromowymi hasłami różnych organizacji i pism nacjonalistycznych wykorzystał tę okazję i przy współudziale przybyłych oddziałów dokonał masakry Żydów. Zabito ich kilkudziesięciu, raniono ok. 280. Wiele domów żydowskich obrabowano i spalono, odcinając dopływ wody do płonących ulic. Miarą dzikości pogromu był fakt, że zdarzały się wypadki strzelania do Żydów, wyskakujących z okien płonących domów. Podobne zajścia były notowane i w innych miastach i miasteczkach”⁶.

³ H. M. Rabinowicz, *The Legacy of Polish Jewry. A History of Polish Jews in the Inter-War Years 1919—1939*, New York 1965, s. 38.

⁴ P. Zaremba, *Historia dwudziestolecia (1918—1939)* t. I, Paryż 1981, s. 82.

⁵ W. Pórog-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski* t. II: 1914—1939, wyd. II, Londyn 1967, s. 152.

⁶ *Historia Polski* t. IV: 1918—1939, cz. I: 1918—1926, rozdz. I—XIII (1918—1921), pod red. L. Grosfelda i H. Zielińskiego, Makieta, Warszawa 1966, s. 125—126.

Istotne światło na wydarzenia lwowskie rzuca dokument, sporządzony kilka tygodni po pogromie przez delegatów Ministerstwa Spraw Zagranicznych, datowany we Lwowie 17 grudnia 1918 r. i zatytułowany: „Raport tymczasowy delegacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dr Chrzanowski i J. Wasercug)”. Jeden z jego odpisów przechowywany jest w Archiwum Akt Nowych w zespole akt Komitetu Narodowego Polskiego sygn. nr 159, k. 103—108. Domyślać się wolno, że do wysłania delegacji skłoniły władze polskie międzynarodowe reperkusje tego, co działo się we Lwowie i w niektórych innych miastach. Należało zebrać konkretne informacje, by móc przeciwdziałać niekorzystnym dla Polski głosom prasy oraz działaniom polityków⁷.

Powyższe okoliczności wysłania delegacji skłaniają do wniosku, że celem jej było zgromadzenie rzetelnych wiadomości o wydarzeniach. Sugerował to również skład; obydwaj delegaci nie odgrywali większej roli politycznej, lecz mieli doświadczenie. Dr Leon Chrzanowski był fachowym pracownikiem służby dyplomatycznej⁸. Drugą osobą był prawdopodobnie były redaktor warszawskiego tygodnika „Izraelita” Józef Wasercug, który zmienił następnie nazwisko na Wasowski i przyjął chrzest wymieniający się jako wybitny polski publicysta lat międzywojennych⁹. Jego powiązania z polskimi środowiskami demokratycznymi oraz pochodzenie dawały szansę nie tylko obiektywnego spojrzenia na wydarzenia, lecz także zyskania wiary u zagranicznych dziennikarzy.

Poniżej podaję pełny tekst „Raportu tymczasowego”.

RAPORT DELEGACJI MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH R.P. W SPRAWIE
WYSTĄPIEŃ ANTYŻYDOWSKICH WE LWOWIE

[Lwów, 17 grudnia 1918]

Or.: Archiwum Akt Nowych, Komitet Narodowy Polski, nr 159, k. 103—108.

Wobec ogromu materiału przez nas zebranego, raport szczegółowy, zaopatrzoney odpisami i oryginałami najważniejszych dokumentów będziemy w stanie sporządzić dopiero w Warszawie⁴. Poniżej dajemy krótki zarys przebiegu zająć, charakterystykę tła ogólnego oraz wnioski, oparte na danych bezwzględnie sprawdzonych.

I. PRZED POGROMEM

Już w ciągu całego miesiąca listopada, tj. podczas walki polsko-ukraińskiej w mieście, zdarzały się liczne grabieże w mieszkaniach i sklepach ludności żydowskiej w tzw. polskiej części Lwowa, gdzie nie było żadnej władzy bezpieczeństwa, żadnej milicji. W tzw. ruskiej części Lwowa również rabunki były na porządku dziennym. Tam jednak działała uzbrojona (200 karabinów) milicja żydowska, która codziennie niemal chwytała bandytów ukraińskich i polskich.

Milicja żydowska, powstała zaraz w pierwszych dniach listopada, uznana została przez Komitet Polski (późniejszy Komitet Rządzący) oraz przez obie komendy

⁷ W tejsze teczce znajdują się również materiały prasowe dotyczące wydarzeń we Lwowie, świadczące o potężnym wrażeniu, jakie wywarły w świecie.

⁸ *Rocznik Służby Zagranicznej RP*, 1932.

⁹ M. Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie 1823—1933*, Warszawa 1979, s. 101—102; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980, s. 48, 65, 68, 70, 261, 337, 340; K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych*, Warszawa 1976, s. 91—92.

⁴ Nie natrafiłem na ślad tego raportu.

stron walczących jako siła neutralna, mająca na celu obronę mienia i bezpieczeństwa ludności żydowskiej. Milicja ta oddawała też pewne zasługi całej ludności (grzebanie poległych na ulicach i w mieszkaniach podczas walki, dozоровanie gazowni miejskiej, wodociągów itp.). W sklepach pozostających pod dozorem milicji żydowskiej sprzedawano produkty żywnościowe po cenach ustalonych zarówno chrześcijanom, jak i Żydom.

Cała polityka neutralności żydowskiej była ustalona nasamprzód przez syjonistów, a następnie uznana przez wszystkie stronnictwa żydowskiej (z wyjątkiem tzw. skrajnej asymilacji) i uznana za absolutnie konieczną w tej sytuacji. Opowiedzenie się czynne Żydów po jednej stronie, lub choćby wyraźniejsze sympatie — zdaniem ich przywódców — musiałyby ściągnąć na ludność żydowską w całej Galicji wschodniej smutne rezultaty, w postaci zemsty jednej strony lub drugiej.

Milicja żydowska w swoich enuncjacjach i czynnościach neutralności przestrzegala. Jak stwierdziliśmy, nie miała też nic wspólnego z pismem „Neue Lemberger Zeitung”, własnością Żyda Waldmana i Czecha Oplatka. Pismo to, wyraźnie antypolskie, stało na stanowisku państwowości ukraińskiej. Był to dawniej urzędowy organ wojskowości austriackiej. Syjoniści wydawali „Tageblatt”, którego treść nie przeczy ustalonej zasadzie neutralności.

W przekonaniu całej ludności Lwowa i całego wojska milicja żydowska neutralności nie zachowywała. Aby zrozumieć czemu zrodziło się to przekonanie, trzeba wniknąć w ówczesną sytuację, a przede wszystkim stwierdzić charakter i skład wojska, broniącego miasta.

Po bohaterskiej inicjatywie garstki młodzieży szkolnej w pierwszych dniach obrony, do walki zaczęły się zgłaszać większe zastępy ludzi. Broń dawano wszystkim, którzy się zgłaszali. W ciągu kilku dni rozdano już blisko 2500 karabinów. Jak stwierdzają władze wojskowe, większość tych, którzy się po broń zgłosili, byli to przestępcy kryminalni, a nawet w wielu wypadkach znani bandyci. Zważywszy też należy, że już w październiku, tj. jeszcze za rządów austriackich, na rozkaz komendanta wojskowego z więzień zostali wypuszczeni wszyscy aresztowani, prócz kilkudziesięciu najcięższych zbrodniarzy. Ci ostatni zostali później również wypuszczeni przez Ukraińców. Dnia 3 listopada zbiegło z więzienia 294 ludzi. Po broń zgłaszali się zarówno wszyscy ci więźniowie, jak i bandyci przebywający już przed tym na wolnej stopie i ściągający do Lwowa z całej okolicy. Niektóre oddziały (np. tzw. bemacy) składały się w swej większości z najgorszych żywiołów. Oficerowie polscy byli wówczas w sytuacji niezmiernie ciężkiej: rzec się tej siły, znacząco po prostu rzec się walki o Lwów. Brano do obrony każdego, kto się zgłosił. Sprawą wówczas jedyną było wyzwolić Lwów za wszelką cenę. Żywioły przestępcze dawały pomoc istotną. Potwierdzano nam wielokrotnie, że bandyci w pewnych momentach walki okazali się siłą nadzwyczaj dodatnią, bezwzględnie odważną i pełną inicjatywy. Była to rzecz można tragedia oficera polskiego, który nie miał do rozporządzenia dość ludzi rzetelnych, korzystał z sił, jakie się zgłosiły, wiedział z jakich żywiołów składał się jego oddział, ale jeśli chciał Lwów wyzwolić, nie mógł tych żywiołów usunąć.

Tak więc duża część tych, którzy walczyli z Rusinami, byli to przestępcy różnej kategorii. Ten to żołnierz przy każdej sposobności rabował co i gdzie mógł.

Milicja żydowska z tym żywiołem walczyła, do tych ludzi strzelała. Niejednokrotnie do bandyty i żołnierza w jednej osobie. Ponieważ zaś takich ludzi były całe zastępy, w całym tedy wojsku o takim w znacznej części składzie powstało oburzenie na tę milicję za to, że strzela do żołnierzy polskich. Było to tragiczne i błędne koło. Niejeden bandyta świetnie bronił Lwowa i równie „świetnie” rabował. Strzelano doń, strzelano więc do obrońcy Lwowa.

Na tym tle w ciągu listopada rodziły się też nieporozumienia (strzelanina przy ulicy Źródlanej dnia 17 listopada, gdzie przy wyprawie na bandytów strzelano do patroli polskiej, po chwili zaś milicjanci wywiesili białą chorągiew). Zdaje się również nie ulegać wątpliwości, że w milicji żydowskiej (200 uzbrojonych ludzi, prócz służby sanitarnej, administracyjnej itd., ogółem 300) było kilka jednak jednostek nieodpowiedzialnych. Posiadamy parę zeznań wiarygodnych, że było kilka wypadków złamania zasady neutralności ze strony paru milicjantów żydowskich, wbrew wyraźnym wskazówkom i rozkazom komendy tej milicji. Samo istnienie trzeciej zbrojnej siły neutralnej na placu boju musiało, naszym zdaniem, takie wypadki wywołać. Tu zauważymy mimochodem, że uznanie tej zbrojnej siły neutralności^a przez władze cywilne polskie i przez polską komendę wojskową (zawarto oficjalną umowę) uważamy za błąd. Krok ten z wojskowego punktu widzenia zdaje się nie wytrzymywać krytyki.

Podczas całej tedy walki w samym Lwowie (od 1 do 22 listopada br.) trwały z jednej strony rabunki i gwałty popełniane na ludności żydowskiej (również przez bandytów ukraińskich, których chwyciła milicja żydowska), z drugiej strony strzelanie i chwytywanie „bandyty — żołnierza”.

Po stronie polskiej Lwowa mówiono powszechnie o przymierzu żydowsko-ukraińskim, mimo zaprzeczeń i wyjaśnień strony żydowskiej. Opinia nie wnikała w to, do jakiego żołnierza strzelają Żydzi; dość, że strzelano do tego, który istotnie bronił Lwowa. Do utrwalenia przekonania o przymierzu żydowsko-ukraińskim przyczyniła się w znacznym stopniu „Pobudka”, półoficjalny organ komendy (polskiej). Artykuł pod tytułem „Neutralni” (nr 12 z dnia 17 listopada) oskarżał ludność żydowską o strzelanie do patroli polskiej. Ukazał się również dnia 17 listopada w ukraińskim „Dile” komunikat wojenny tej treści: „W rejonie ulicy Kleparowskiej wrogie siły atakowały całe południe, głównie ulicę Gazową. Pod Dębem spotykając się z zawziętym oporem milicji żydowskiej”. Komenda tej milicji zamieściła w „Dile”, w „Lemberger Zeitung” i w „Tageblacie” dnia 10 listopada zaprzeczenie i wyjaśnienie zajścia (wyprawa na bandytów). Publiczność polska sprostowania tego nie czytała, nie zamieściły go bowiem pisma polskie.

Oto źródła niesłychanego wzburzenia, jakie przez cały czas walki we Lwowie zapanowało w opinii polskiej.

II. PRZEBIEG POGROMU

Wojska ukraińskie usunęły się ze Lwowa o godzinie 4 rano dnia 22 listopada br. Pogrom rozpoczął się o godzinie 9 rano tegoż dnia. Wojsko dyszało pragnieniem odwetu w zupełnym przekonaniu, że Żydzi szli ręką w rękę z Ukraińcami, a nadto w przekonaniu, że odwet ten jest po prostu nakazany. Rzecz prosta, iż żadnego podobnego zarządzenia nie było. Panowało jednak przekonanie, iż istnieje formalny rozkaz ekspedycji karnej. Np. posiadamy parę kwitów, które w sposób oficjalny wystawiono za zabrane pieniądze. Wystawiający był pewien, że spełniał obowiązek. To, naturalnie, dotyczy części wojska, żywiły bandyckie grabiły i mordowały z własnego popędu.

Od rana dnia 22 listopada rozpoczęły się orgie zaiste piekielne i trwały z górą 48 godzin. Opis zajęć podamy w raporcie szczegółowym, tu zaznaczymy jedynie, że działy się rzeczy straszne. Było to istne zezwierżenie, najzupełniejsze średniowiecze. Z bólem stwierdzamy, że znalazła się pewna ilość oficerów, która brała udział w mordach i rabunkach.

^a Zapewne jest tu błąd powstały podczas sporządzania odpisu; powinno być: „uznanie neutralności tej zbrojnej siły”.

Ilości ofiar w sposób ścisły nie da się jeszcze określić (pewnej ilości zwłok może nie wydobyto jeszcze ze zgliszcza, w spisie pochowanych na wspólnym pogrzebie może być kilku zmarłych podczas walk ukraińsko-polskich, od ran umierają dotychczas itd.).

Podajemy więc poniżej cyfry minimalne:

1. Zabitych i zwałonych ogółem co najmniej 150.
2. Spalonych domów 2 i 3 piętrowych z górą 50.
3. Doszczętnie zrabowanych sklepów w dzielnicy żydowskiej z górą 500.
4. Bezdomnych, umieszczonych dotychczas w różnych lokalach przez żydowski komitet ratunkowy 400. Ogółem bezdomnych komitet oblicza na blisko 2000.
5. Sierot, które straciły ojca, matkę podczas pogromu, zgłosiło się dotychczas do komitetu około 70.
6. Wypadków zgwałcenia kobiet zgłoszono przez rodziców kilkanaście. Pewna jeszcze ilość tych wypadków jest przez rodziny żydowskie ze wstydu zatajona.
7. Poszkodowanych w ogóle, przez mordy, rabunki i kradzieże, zgłosiło się do komitetu do dnia 13 grudnia około 7000 rodzin.

III. WŁADZE

W przekonaniu naszym, które obszernie umotywuujemy w raporcie szczegółowym, władze nie spełniły w dniach pogromu swego obowiązku.

1. Zaraz pierwszego dnia delegacje obywatelskie, z przedstawicieli chrześcijan i Żydów złożone, były potraktowane niepoważnie.

2. Komenda powtarzała nieprawdziwe wiadomości o zorganizowanej walce zbrojnej ze strony Żydów [w pierwszym dniu pogromu, czego, jak stwierdzono, nie było.

3. Sądy doraźne ogłoszono dopiero 23 listopada wieczorem, po 48 godzinach od chwili wybuchu pogromu (ogłoszenie nosi datę 22 listopada).

4. Odezwa komendy do ludności żydowskiej, odezwa której danie zostało wstrzymane z rozkazu Roji, znana była jednak powszechnie. Odezwa ta, już wydrukowana, zawiera [po]twierdzenie wszystkich przeciw Żydom krążących oskarżeń.

5. Przedstawiciel najwyższej władzy mówił do delegacji o wysłaniu „ekspedycji karnej”.

6. Przez pierwsze 2 dni niczym nie rozproszono przekonania części żołnierzy, że rabować nie^b wolno.

7. Po zaprowadzeniu sądów doraźnych odbywały się dalej grabieże przy szukaniu broni. Na rewizje posyłano żywoły nieodpowiedzialne i z tego powodu cały pierwszy tydzień po pogromie ludność żydowska pozostawała w ustawicznym strachu, mimo, że nigdzie żadnej broni nie znaleziono (milicja żydowska została rozbrojona natychmiast po opanowaniu Lwowa przez wojska polskie).

Musimy tu z naciskiem podkreślić, że opanowanie panującego żywiołu byłoby rzeczą nadzwyczajnie trudną. Nie było żadnych władz bezpieczeństwa. Sytuacja Lwowa nie była jeszcze pewna. Panował chaos. Najbardziej jednak ubolewania godny jest brak wyraźnego dowodu istotnej chęci natychmiastowego zdławienia pogromu.

W chwili obecnej ani sądy polowe, ani sądy cywilne żadnych wyroków jeszcze nie ogłosiły, co tłumaczy się tym, że:

1. Sędziowie sądu polowego zostali zaprzysiężeni dopiero 13 bm., nie mogli więc przed tym dawać wyroków.
2. Przy sądach cywilnych tworzą się dopiero sądy przysięgłych.

^b Wyraz „nie” został zapewne dodany omyłkowo przy sporządzaniu odpisu.

W więzieniu przebywa obecnie około 40 żołnierzy oskarżonych o mordy i rabunki i podlegają też sądowi polowemu. Ludzi zaś nieuznanych za żołnierzy, sąd polowy oddaje do rozporządzenia sądom cywilnym. Aresztowanych przestępców tej kategorii jest z górą 1000 i liczba ich wzrasta z każdym dniem.

Uważamy, że w interesie polskim leży przyspieszenie dochodzenia sądowego i bezwzględne ukaranie winnych wszelkiej kategorii.

Im jawniej i surowiej odbywać się będzie wymiar sprawiedliwości, tym w opinii świata silniej zaznaczy się odgrodenie ogółu społeczeństwa polskiego od żywiołów przestępczych, a zarazem tym szybciej osiągnie się złagodzenie okropnych stosunków wewnętrznych².

² Nie spotkałem materiałów świadczących o sposobie wykorzystania raportu przez polską dyplomację. Natomiast w tejże teczce nr 159 akt Komitetu Narodowego Polskiego (karty 29—33) znajduje się angielski tekst zatytułowany „A sketch about the riot against the Jews in Lemberg from the 22-th till 23-th of November 1918”, bez podpisu, jedynie ze stemplem „K. R. Biuro Archiwalne. Ekspozytura Krakowska”, którego ujęcie świadczy, iż został opracowany przez polską instytucję (być może przez Komisję Rządzącą) dla użytku prasy zagranicznej. Jednoznacznie antysemicki charakter dokumentu oraz niezręczne usprawiedliwianie pogromu zachowaniem się Żydów, którym jakoby już władze austriackie ułatwiały wyzysk chrześcijan, mógł wywołać jedynie negatywne dla Rzeczypospolitej Polskiej efekty.